TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora



Vires unitae agunt

Prenumerata: W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

Nro 30. ROK SZÓSTY. *Dnia* 26. *Lipca* 1840. *r.*

Rolnictwo.

Rzut oka na Stan przemysłu gospodarskiego Królestwa Polskiego, części Cesarstwa Rossyjskiego i innych prowincjach przyległych.

(Dokończenie.)

W tak rozległych i różnorodnych prowincjach, ożywienie przemysłu gospodarczego, będące chwalebnym celem usiłowań Redakcji Tygodnika Rolniczo-Technologicznego, nie jest zapewne łatwém do osiągnienia; chociaż tu idzie tylko o udzielenie pewnych wiadomości i przedstawienie nowych pomysłów, odkryć i doświadczeń. Każdy sądzi o tém co czyta, podług wiadomości i wyobrażeń własnych, każdy z czytających gospodarzy, potrzebuje mieć wyobrażenie przedmiotu, zastosowane do stopnia oświaty, miar, wag, zwyczajów, klimatu i gatunku ziemi własnych. Gdy piszący o to nie postara się (a), czytający albo nie zrozumié, albo mylnie sobie wytłumaczy, lub téż wcale czytać nie zechce. — To jest przyczyną iż liczne dzieła i pisma niemieckie, które tak skutecznie przyczyniły się w ostatnich czasach do rozszérzenia przemysłu gospodars. w Niemczech, mało okazały wpływu na polepszenie gospodarstwa polskiego.

Nie sama tylko nieznajomość języka była przeszkodą, lecz ważniejsza bezwątpienia, to jest różnica w usposobieniu rolniczém pomiędzy polskiemi a rolnikami niemieckiemi. Ona to sprawia, że nawet w języku polskim opisane wynalazki lub ulepszenia, poczynione w jednéj z naszych prowincyj, nie trafiają do pojęcia lub przekonania czytelników prowincji drugiéj. Cóż dopiéro mówić o tłumaczonych

(a) Zadość uczynienie temu, przechodzi zakres pisma perjodycznego. Zresztą, nie ma ono, że tak powiem, kształcić rolników, ale być pomocném dla już ukształconych. — Red.

dosłownie dziełach zagranicznych, które prócz tego, zawiérają jeszcze trudności, z różnicy wag i miar pochodzące.

Najpiérwszy krok do usunięcia tego rodzaju trudności, zrobił zacny matematyk ś. p. Kolberg, przedstawiając nam stosunek wszystkich miar i wag, wszelkich znajomych nam krajów z naszemi. Nie oszacowane jednak to dzieło dla handlu i uczonych, za nadto jest obszerne dla naszych rolników, których interessują tylko miary i wagi krajów pobliższych; a do tego edycja nowa in 8vo, dwa razy droższa od poprzedniéj w 4^{ch} tabellach arkuszowych, nie jest przystępną dla większéj części gospodarzy naszych.

Drugiém pod tym względem było dzieło: *O urządzaniu gospodarstw*, przez niezmordowanego w pismach tego rodzaju Redaktora Tygodnika Rolniczo-Technologicznego przed 14. laty wydane, które pomimo zbytecznéj rozciągłości dla wielu gospodarzy, lękających się czytania, dawno rozkupione zostało (b). Szkoda, że zamiast skrócenia go dla uczynienia bardziéj popularném, druga edycja będzie znacznie obszerniejszą i droższą, a następnie nie rozpowszechni się tyle pomiędzy rolnikami.

W piérwszém wydaniu tego dzieła, ujrzeli polacy treść klassycznych dzieł zagranicznych i elementarne prawidła dobrego urządzania gospodarstw. Niektórzy mniemali: *że nam potrzeba utworzyć system gospodarstwa krajowego, zastosowany do położenia klimatu i potrzeb naszych.* To życzenie brzmi wprawdzie pięknie, jest przecież niepodobne do spełnienia, z powodu niezmiernéj różnicy, najprzód co do miejscowości; powtóre co do bliższych okoliczności gospodarzy, a mianowicie ich usposobienia naukowego (c).

Przepisy *urządzenia gospodarstw*, obejmują ogółowe zasady, które do miejsca i okoliczności stosować należy, a które, jak się rozumie, ulegają w zastosowaniu, niezmiernym modyfikacjom; a zatém, nie mogą one służyć za prawidła niezmienne dla zarządzających gospodarstwem.

Dla tych ostatnich można tylko w jak najkrótszych pismach nastręczać szczegółowo wiadomości, z którychby każdy takie mógł wybiérać dla siebie, jakie uzna za najzgodniejsze z miejscowością; — a pod tym ostatnim względem dawniéj *Kalendarz rolniczy*, późniéj *Tygodnik Rolniczo-Technologiczny*, zdają się być

(b) Przeciwnie, bardzo wielu gospodarzy zarzucało dziełu temu: że nie obejmuje jeszcze wiele przedmiotów, niezbędnie potrzebnych, a mianowicie o *uprawie roli*, *hodowli bydła* i t. p. Wprawdzie, wątpię, by to zdanie było słuszne. Podług mnie, rzecz ta należy do dzieła traktującego *o nauce rolniczéj.* Pewna, iż *Sztuka urządzania gospodarstw* pochodzi od ostatniéj, czyli raczéj jest onéj wypływem; jednakże tworzy ona poniekąd oddzielną sztukę, i tém jest względem piérwszéj, czém np. *chemja stosowana do sztuk, względem chemji jako nauki.* — Nauka rolnicza wskazuje ogółowo, zasady gospodarstwa wiejskiego; *Sztuka urządzania gospodarstw*, już je bliżéj stosuje do pojedyńczych przypadków, do miejsca i okoliczności. Mówię *bliżéj*, gdyż zupełnie każdego przypadku opisać nie podobno; resztę musi tu dokonać rozwaga i gruntowna znajomość rzeczy urządzającego. Dogadzając więc powyższemu życzeniu, w nowém wydaniu połączyłem naukę rolniczą (w krótkości zebraną) ze *Sztuką urządzania gospodarstw*, i dla tego objętość onegóż znacznie powiększoną być musiała. — *Kurowski.*

(c) Żądać utworzenia jednego systemu gospodarowania, byłoby, biorąc ogółowo, z małą różnicą to samo, co zaprowadzenie ogólne systemu trzypolowego; takie gospodarstwo korzystne — może przypadkowo — dla jednych, niosłoby stratę i upadek drugim gospodarzom. Słusznie więc szanow. autor uważa: że utworzenie *krajowego systemu*, jest niewykonalne. Zresztą, jak to bardzo trafnie mówi pewien nasz autor: „*Nauka rolnicza zawiéra prawdy nie zaprzeczone, równie dla Turka jak dla Anglika jasne; równie dla Hiszpana jak dla Polaka stosowne*; cała rzecz polega na dobrém ich zastosowaniu do miejsca i okoliczności.“ — Owóż nie starajmy się o wynalezienie *krajowego systemu*; ale raczéj zgłębiajmy *Ogólną naukę rolniczą i stosujmy ją do naszego szczegółowego położenia.* — Red.

stosowniejszemi. — Przełożono późniéj na język polski dzieło w 3ch tomach p. Bloka, zawiérające: *Udzielanie różnych gospodarskich doświadczeń.* Wielka szkoda, iż dla swéj wysokiéj ceny (90. zł., 6. części po 15. zł.), nie jest dostępne ogółowi rolników; zawiéra bowiem doświadczenia bardzo ważne, bo nowe i prostujące nawet niektóre szczegóły teorji Thera, a mianowicie co do wyczerpywania żyzności ziemi przez uprawę pewnych roślin. Z jego doświadczenia okazało się: iż rola nawozem użyźniona i przez lat 3. corocznie kilkokrotnie przeorywana, bez żadnego nasienia, prawie tyle utraciła żyzności, co podobna rola, wydająca w tych latach obfite plony. — W niém się znajduje opisanie sposobu i pożytków uprawy wielu traw na łąki sztuczne, które, jak sądzę, Redakcja Tygodnika bez ubliżenia komukolwiek, a z pożytkiem czytających, zamieszczaćby mogła w Tygodniku (d).

Z wyszłych najpóźniéj w języku polskim dzieł rolniczych, zasługuje na wspomienienie małe i pod skromnym tytułem: *Dzierżawca początkujący*, dziełko p. Schneé. Szczęśliwy pomysł autora, zgromadził w dziele 20.-arkuszowym i małych tabelkach, mnóstwo wyrachowań, doświadczeń i wypadków w gospodarstwie, którychby szukać trzeba w ogromnych tomach Thera, Bürgera i Petrego i t. p. — Nie jest jeszcze to dziełko dla ogółu prowincyj polskich pisane, bowiem do klimatu, gdzie uprawa roli zaczyna się 15. marca; gdzie jeden pług wyoruje 2.—2½ morg magd., a morg magd. wydaje siana 40,000. f., co czyni więcéj 100. cent. polsk. z morgu pols. Nadto, redukcja miar i wag zagranicznych na nasze, jest utrudzająca.

Wyjść ma nakoniec wkrótce dziełko pod tytułem: *Przewodnik rachunkowy dla gospodarzy*; mające mieścić w sobie nie tylko wyrachowania rozmaite podług najnowszych doświadczeń, ale i zastosowanie tychże wyrachowań do miar i wag wszystkich prowincyj, używających języka polskiego.

W ogólności, wieleby się przyspieszyło rozszerzenie pożytecznych wiadomości, gdyby Redakcja Tygodn. mniéj była skrupulatną w zamieszczaniu wyjątków z dzieł klassycznych, lub które albo wcale jeszcze w języku polskim nie wydane, albo wyszły w dziele tak obszerném i kosztowném, iż nie może być upowszechnione pomiędzy ogółem gospodarzy, którym czas i potrzebna oszczędność zaledwie *Tygodnik rolniczy prenumerować i czytać dozwala* (e).

Dowiedziałem się teraz, że we Lwowie i w Poznaniu wychodzą od dawna pisma perjodyczne o gospodarstwie w języku polskim; nie przypuszczam, aby tak źle były redagowane, iżby dotychczas Redakcja Tygodnika Rolniczo-Technolog., nie znalazła godnych powtórzenia, i jestem pewny, że nie miałaby za złe,

---

(d) Dzieło Bloka, wydane w 1830. r., jest znaném Redakcji Tygod. od chwili wydania. Wiele ona z niego już korzystała; czego dowodem liczne artyk. wzięte w części lub całkowicie z tegoż dzieła do Tygodnika w piérwszych latach. Odkąd zaś dzieło to w Poznaniu na polski język przełożone zostało, przepisywanie z niego przedmiotów, byłoby *niejako* narażeniem własności tłumacza. Zresztą Tygod. Roln.-Techn. ma głównie na celu: udzielanie wszelkich nowych odkryć i wypadków w zawodzie gospodarstwa i techniki wiejskiéj; do których to przedmiotów należy uprawa różnych traw i nasion podług najnowszych doświadczeń; podobne zaś przedmioty ciągle w Tygod. się zamieszczają.

(e) Do zamieszczenia podobnych wyjątków z licznych dzieł, jakie za granicą wychodzą, w przedmiotach które Tygodn. obejmuje, potrzebaby kilkokrotnie powiększyć objętość tego pisma, chcąc czytelników postawić *au courant* wszystkich wiadomości rolniczych, i w związku z niemi będących. — Powiększenie zaś to pociągnęłoby za sobą tak znaczne nakłady, już to na zakupowanie drogich dzieł zagranicznych, już na druk i papier, iżby wypadało znacznie także prenumeratę podwyższyć; gdyż dotychczasowe dochody Tygodnika zaledwie starczą na pokrycie kosztów nakładu. Zresztą, odwołać się tu musi Redakja do swéj odpowiedzi, udzielonéj pp. Kujawianom w dodatku do Nru 6. tego pisma z r. b. — Red.

gdyby nawzajem tamte pisma powtarzały artykuły Tygodnika naszego (f).

Mojém zdaniem: Redakcja podobnego pisma, dążąc do zrobienia go popularném, ma podobne prawo do artykułów cudzych, jak Redakcje Kalendarzy. Wszakże dosyć będzie miała pracy własnéj, gdy przyswajając artykuły z pism wyżéj rzeczonych, zastosuje ich wyrachowanie lub opisy do miar i wag Królestwa i Litwy.

Ten mój ogółowy rzut oka na stan przemysłu w różnych prowincjach, używających języka polskiego; nie obejmuje zapewne wielu ważnych przedmiotów przemysłowych, których upowszechnienie lub udoskonalenie, przynosi zaszczyt zdolności i usiłowaniom mieszkańców tychże prowincyj.

Miło zapewne będzie Redakcji i mnie samemu, gdy czytelnicy tych prowincyj, prostując moje niedokładne i krótkie doniesienia, przesyłać będą do Redakcji dokładniejsze opisania przemysłu miejscowego; co z powodu dotychczasowéj bardzo wielkiéj różnicy między stopniem oświaty i rodzajem przemysłu wielu okolic, może być z wielkim pożytkiem dla ogółu czytelników; zwłaszcza gdy opisania będą szczegółowe, z wyrażeniem miar, cen, kosztów i pożytków miejscowych.

Za mało téż pewnie wyliczyłem dzieł i pism, które, podług mego zdania, wywiérają wpły w znaczny na przemysł w gospodarstwie polskiém. Dobrzeby kto zrobił, gdyby prostując uchybienia moje, wskazał czytelnikom Tygodnika, ważniejsze dzieła i ich zalety, przezemnie opuszczone; lecz w każdym razie ośmielam się zwrócić uwagę szanownéj Redakcji na potrzebę udzielania swéj opinji przy wszelkich doniesieniach o wychodzących dziełach; a nawet przy wielu nadsyłanych artykułach. Niektórych bowiem nadsyłanych do Redakcji pism, Jabym sam przysłał nie raz recenzją: uważając jéj potrzebę z bliższego rozważenia ogłoszonego pisma, gdybym wiedział, że zamieszczenie jéj w Tygodniku, nie byłoby zboczeniem z zakreślonéj przez Redakcją dla siebie drogi (g).

Prenumerator.

(f) Piérwszego Prospekt zamieszczony został w Tygodniku w r. 1836. Nie czyni Red. z pisma tego wyjątków, ponieważ nie jest objęty wykazem pism perjodycznych, pocztą do Warszawy sprowadzanych. — Z drugiego czasami zamieszczała niektóre artykuły. — Redaktor.

(g) O ile zakres tego pisma dozwoli, Redakcja najchętniéj podobne artykuły zamieszczać będzie. — Red.

Technika

O stanie gorzelnictwa w Biało-rusi.

(Dokończenie.)

Pozostaje nam jeszcze jedno bardzo ważne pytanie: czy ubóstwo Biało-rusi, jest skutkiem samego pijaństwa, czy téż i co więcéj do tego przyczynić się mogło?

Handel i rękodzieła, wyłącznie prawie zostają tu w ręku żydów, i Biało-ruski włościanin nic prawie bez ich pośrednictwa ani kupić, ani sprzedać nie może; którzy, bardzo zręcznie z własnym zyskiem, a ze szkodą prosto-myślącego wieśniaka, z każdéj okoliczności korzystać umieją.

Biało-ruski chłop nie zna się wcale na miarach, wagach, rachunkach i cenie towaru; piérwszém więc staraniem podobnego kupca, jakiemi są żydzi, jest: stać się wierzycielem

włościanina; wejść z nim w rachunki, na których on się nie zna; więc kupiec sam takowe podług swego upodobania prowadzi; towarów, jakie włościaninowi sprzedaje bez pieniędzy, naznacza cenę od upodobania; bierze za nie w zamian produkta, których ani ważyć ani mierzyć nie dozwoli, i tym sposobem zamyka rachunki z włościaninem.

Gdyby kto chciał się zająć wyrachowaniem produktów wydanych przez włościanina za towary od Żyda wzięte, przekonałby się niezawodnie, iż produkta wieśniaka dwa razy taniéj, towary zaś żyda dwa razy drożéj zapłacone były, niż rzeczywista ich wartość wynosiła. I ta jest właśnie główna przyczyna ubóstwa Biało-ruskiego wieśniaka.

Drugą niemniéj ważną przyczyną ubóstwa Biało-ruskich włościan jest ich prostota, nieumiejętność, brak przemysłu, handlu i fabryk, któreby stanowiły rzeczywiste bogactwa mieszkańca Biało-rusi. Wyjąwszy okolice, w których zimową porą zajmują się handlem drzewa, w innych miejscach ułatwiwszy się z robotami około gruntów, włościanin Biało-ruski resztę czasu, przeszło 6. miesięcy, zupełnemu poświęca próżnowaniu. Ta to bezczynność jest główną przyczyną pijaństwa, a ztąd i ubóstwa Biało-rusi.

Wypalanie wódki i wolność jéj sprzedawania nie sprowadza ani w dziesiątéj części tego nieszczęścia, jakiego jest przyczyną próżnowanie i prostota wieśniaków, oraz handel w ręku żydów istniejący. Z pewnością tu powiedzieć można, iż z upadkiem gorzelnictwa, wpływ żydów na włościan bardziéjby się powiększył; albowiem, ci ostatni, mając teraz podostatkiem wódki po wsiach, nie potrzebują tak często udawać się do miast, aby ją tam u żydów zakupywać. Możnaż bowiem sądzić, iż chłopa, przyzwyczajonego codziennie do kieliszka wódki, potrafimy od niéj odzwyczaić podwyższeniem jéj ceny, albo oddaleniem karczem od wsi? Wtedy to przemyślni żydkowie znaleźliby sposobność dostarczenia wódki włościanom, a tak i propinacja dostałaby się w ich ręce.

Z tego co się tu powiedziało, wnieśćby można, że:

1°. Z unieważnieniem przywileju wolnego wypalania wódki, nastąpiłby znaczny uszczerbek wielu obywateli Biało-ruskich, bez wielkiego pożytku dla ogółu. Lecz zmiana dotychczasowego systematu pobiérania podatków gorzelnianych, i ograniczenie samegoż gorzelnictwa, mogłoby się stać użytecznem dla wszystkich.

2°. Że ubóstwo Biało-ruskich włościan, nie tyle pochodzi od nałogu pijaństwa, ile od innych przyczyn, których oddalenie jest w mocy samychże obywateli, a to:

a) przez usunięcie stosunków handlowych włościan z żydami;

b) przez zakładanie rzemiosł i rękodzieł, któreby nadały ruch ogromnym, bezczynnie dotąd spoczywającym kapitałom; a co więcéj, przywróciły życie uśpionym siłom mieszkańca Biało-ruskiego, w czasie pory zimowéj.

Tu przydawszy jeszcze nieograniczoną liczbę karczem, dowolne zmienianie ceny wódki, rozwożenie jéj beczkami po wsiach, w celu zamienienia na produkta u włościan, a poznamy w tém przyczyny pijaństwa, a ztąd i ubóstwa Biało-ruskiego włościanina.

Różnica między wełną sukienniczą (*Tuchwolle*), a tak zwaną czesanką (*Kamwolle*).

W ogólności, wełną *sukienniczą* nazywamy wełnę krótką; a *czesaną*, wełnę 3.—4. cali długą. Obadwa gatunki pod względem długości,

często tak dalece do siebie są zbliżone, że w wielu przypadkach zachodziłaby wątpliwość do jakiego gatunku tę lub owę wełnę uważać należy, gdyby prócz długości, każdy z tych gatunków nie posiadał innych, właściwych sobie przymiotów.

Opiszemy przeto w skróceniu przymioty, jakie każdy z nich winien posiadać, jeżeli właściwemu celowi ma odpowiedzieć i producentowi znaczne przynieść korzyści.

Wełnie sukienniczéj należy się ze wszech miar piérwszeństwo; o niéj przeto najprzód mówić będziemy. Przeznaczona ona jest na sukna cienkie, średnie i podlejsze; na kaźmiery i wszelkie wyroby, wełnistą powierzchnią posiadające: im jest cieńszą i bardziéj wyrównaną, tém też większą ma wartość.

Wełna na sukna przednie, nie powinna być dłuższą w kosmkach jak najwięcéj 2. cale; przytém winna być sprężystą, delikatną w dotknięciu; od korzenia aż do samego wierzchu jednostajną pod względem grubości i zkędzierzawienia, czyli miéć równego kształtu zagięcia; ze sprężystością łączy się zwykle przymiot dobrego folowania się, czyli ściągania podczas folowania.

Im wełna ta jest krótsza, tém téż uprzędzona z niéj nitka, więcéj posiada małych otaczających ją końcy; a że z nich się to tworzy ta delikatna warstwa włosów na powierzchni sukna, przeto, im jest krótsza, tém też warstwa takowa będzie gęstszą; a im końce włosów będą bardziéj wyrównane, a wełna cieńsza, tém téż będzie piękniéjszą i delikatniejszą rzeczona powierzchnia sukna. Owóż, tym to sposobem wszystkie dobre własności wełny surowéj, w jéj wyrobach się okazują. Tylko z wełny szczególniéj cienkiéj, wyrównanéj, dobrze wyrosłéj (pod względem jednostajnego karmienia) i krótkiéj, można wyrabiać sukna tak cienkie, jak nieco gruby papiér, a przytém bardzo mocne, trwałe, delikatne i piękny lustr posiadające.

Wełna pośledniejsza, używa się na sukna średnie, i ordynaryjne; na pół sukna i wyroby do sukna podobne; jéj wartość, stanowi wartość otrzymywanych z niéj wyrobów; przyczém się przyjmuje, że im wełna ta w kosmkach jest krótsza, a przytém posiada własność dobrego folowania, tém też nabitsze wyda sukno.

Fabrykant wymaga by wełna *super* elektoralna, nie była dłuższą w kosmku jak 2. cale najwięcéj; *elektoralna* $2\frac{1}{4}$, a *prima* $2\frac{3}{4}$ cala przyjmuje przytém, iż im jest krótszą, tém też jest bardziéj sprężysta i lepiéj się foluje.— A zatém, wełna prima, $2\frac{3}{4}$ cala długa, posiadająca z resztą wszelkie dobre własności, może się jeszcze liczyć do gatunków sukienniczych.

Czesanką (Kammwolle) zowią tę wełnę, z któréj tylko gładkie wyroby się otrzymują, a do czego czesaną być winna. Z téj wełny wyrabiają się najpiękniejsze kaźmierki, merynosy, tibety, *toilinety*, bombassy, szale, materje na spodnie i kamzelki; jako téż wszelkie gładkie wełniane materje, z saméj wełny, lub przymięszanéj z jedwabiem albo bawełną; np. szaliny, *Mousseline de laine*, circassienne, flanella, wstążki wełniane i t. p.

Dobra wełna tego gatunku, powinna posiadać następujące przymioty:

1. przynajmniéj 3.—4. cali być długą;
2. jednostajnie wykształconą, mocną, a przytém miękką i delikatną.
3. Posiadać pewien stopień wyprostowania; a przynajmniéj nieznaczne, czyli szérokie łuczki (czesanka merynosowa), nakoniec:
4. posiadać cienkość wełny *prymy* i piękny połysk.

Wyroby czesanki delikatnéj, są tak piękne, cienkie, i tak dobrze przyjmują farby, iż słusznie z jedwabnemi i najpiękniejszemi perskiemi mogą ubiegać się o piérwszeństwo. Są one już

w handlu pod różnemi nazwami. Odbyt ich bardzo znaczny, co raz bardziéj podnosi cenę tego gatunku wełny.

Wełna, o któréj mówimy, jest dwojaka: jedna pochodzi z owiec angielskich *diszlejskich* (a); druga z owiec merynosów. Piérwszéj znaczne już posiadamy massy; mianowicie w Anglji; druga powstała z zasady doprowadzenia merynosów do większéj wełnistości; albowiem z zagęszczeniem się runa, włos wełny, utracał powoli kędzierzawość, i do charakteru prostéj wełny się zbliżał, zachowując przytém właściwą mu cienkość.

Taką wełną odznaczające się owce rozpładzano tu i owdzie same w sobie; skutek odpowiedział oczekiwaniu. Otrzymany tym sposobem gatunek wełny, mocno teraz jest poszukiwany na jarmarkach zagranicznych, i zwykle drogo płacony bywa.

W ogólności, okolice niższe zdają się sprzyjać prostowaniu się wełny merynosów. Więcéj w téj mierze później zamieścimy.

(a) Patrz Tygodn. z r. 1839. str 391.

Rozmaitości.

O obchodzeniu się z podwładnemi przy gospodarstwie i o przymiotach officjalistów.

(Dokończenie.)

»W szczególności, do dóbr znacznych, potrzebne są, podług mego zdania, następujące przymioty różnego stopnia officjalistów:

»Ekonom, bez zaprzeczenia, miéć powinien jeszcze u nas całą surowość charakteru władczego, jeśli jego czeladź ma być trzeźwą i pracowitą, wstawać rano, napaść inwentarze w swoim czasie; pilnie pracować w ciągu dnia całego i jeszcze w nocy pamiętać o niektórych obowiązkach lub poleceniach; a pańszczyzna lub najemnicy, w porze właściwéj przychodzić do roboty spiesznie i dokładnie pracować. Obawa nieochybnéj natychmiast kary, jest głównym środkiem działania na umysł téj klassy, nie czułéj na bodzce inne. W niektórych tylko miejscach trudność wystarania się o czeladź lub najemnika, zrządzać powinna niejaką modyfikacją w powyższém prawidle.

»Rządcy szczegółowi, pod naczelną dyrekcją mieszkających w dobrach właścicieli lub rządców generalnych, jeżeli dla braku ekonomów muszą ich w części zastępować, łatwiéj odpowiedzą swemu powołaniu, jeżeli choć pod-ekonomów dla utrzymania w rygorze czeladzi miéć będą pod swą władzą. Ich bowiem samych przymiotem być powinna pewna giętkość charakteru, aby stosując się z jednéj strony do myśli i woli zwierzchności swojéj, z drugiéj działać na umysł ekonomów, pod-ekonomów i pisarzów; do czego, w miejsce nie ugiętéj surowości, potrzebna już jest znajomość charakterów ludzkich i umiejętność wpływania na też charaktery, w sposób odpowiedny okolicznościom: — wiek młody, lub charakter żywy, wiele roztropności i więcéj praktyki aniżeli teorji, potrzebne im są koniecznie.

»Rządcy naczelni w dobrach znaczniejszych (nie wyjmując nawet właścicieli, jeśli chcą zarządzać sami) do pomyślnego zarządu miéć powinni talent przezwyciężania ciągłych trudno-

ści, bez żadnego unoszenia się gniewem lub niecierpliwością; chyba, że niekiedy naumyślnie rolę zniecierpliwionego odegrać przed podwładnym wypadnie. Oni to powinni na sessjach ekonomicznych zgłębiać cierpliwie i szukać środków usunięcia różnych trudności, które im przedstawiają podwładni; posiadając potrzebne wiadomości gospodarcze i rachunkowe, porównywać siły robocze z głównemi robotami, robić stosowne obliczenia, uwagi i notatki przy objeżdżaniu folwarków; roztrząsać dyspozycje i rapporta, aby dla braku zgłębienia przedmiotu, nie wymagać rzeczy niepodobnych lub nie zostawić nadal dostrzeżonego marnotrawstwa czasu. O wiele mniéj zdatnemi będą oni do powyższych obowiązków, jeżeli są obdarzeni popędliwością i ostrością charakteru, która, pomimo nazwiska energji i innych zalet ze strony mniéj obeznanych ze szczegółami obowiązków administrującego, jest, mówiąc po prostu, niecierpliwością, szkodliwą porządnemu gospodarstwu, przeciwną przymiotom dobrego rządcy.

»Znałem mnóstwo zachwalonych tych krzykaczy, którzy zdają się ogniem i mieczem wojować na sessjach ekonomicznych, lub przy zwiedzaniu szczegółów gospodarstwa; ale skutek okazywał często: że co z oczu to i z myśli i ważne interessa kończyły się na próżnym krzyku. Nie dość cierpliwi, aby pisać dla siebie notatki, a dla drugich polecenia, zapominają popierać ciągle co polecali ustnie; lenią się przeglądać rozporządzeń wydanych na piśmie, a nawet chybiają zupełnie celu pod względem rygoru; bo gdy jedni podwładni zniechęceni ku nim i ku swoim obowiązkom, starają się oszukiwać ich powierzchowną akuratnością i uległością; drudzy zręczniejsi ulegając cierpliwie w chwili rozdraźnionego humoru, umieją wszystko wyprosić lub wmówić, gdy zapał minie. — Przeciwnie postępują rządcy z charakterem umiarkowanym; stopniują oni surowość i kary w stosunku do charakteru, usposobień i uchybień officjalistów; pochwała publiczna postępków dobrych; nagana złych, jest piérwszym ich krokiem do rygoru. Następne napomnienie, najprzód prywatne, potém publiczne na sessji; daléj w miarę potrzeby, kary porządkowe, zatrzymanie wypłaty pensji, wypowiedzenie służby, oto są środki, którémi dążą do celu powolniéj, ale nierównie trafniéj.

»Zrobić nakoniec muszę ci uwagę ogólną, że bardzo trudno jest, aby ten wydawał trafne rozkazy, kto ich sam nigdy nie odbiérał i akuratnie nie spełniał. Wykonywanie rozkazów znajduje często swoje przeszkody, nie tylko w nietrafności samego rozkazu, ale i w sposobie, jakim jest wydany. Słudzy w ogólności mają oddzielne stanowisko, z którego uważają wszystkie rzeczy, a osobliwie rozkazy swoich zwierzchników; potrzeba być niejaki czas między niemi; potrzeba żyć poufale z niemi, aby przejąć się ich sposobem sądzenia i pobudkami działania, a następnie, ażeby wiedzić jak z którémi postępować. Dla tego téż, najlepszy gospodarz, który gospodarzył dla siebie, może być złym rządzcą dla drugiego i nawzajem; professja dobrego sługi, podobnie jak wszelkie inne, stopniami tylko nabywać się może.«— J. W.

Chilijska lucerna, zaprowadzona teraz w Limoges, we Francji, ma być z tego powodu lepszą od nam znanéj, iż nie mając tak głębokich korzeni, na każdym gruncie, choć nie jest głęboki, może być użytą, i przez to dłużéj trwa.

Kantor Główny w Starém-Mieście Nro 61 na 1szem piętrze.